PRZEGLĄD KRAWIECKI

Miesięcznik specjalny dla spraw zawodowych i gospodarczych krawiectwa męskiego i damskiego, kuśnierstwa, fabrykacji i handlu materjałów i przyborów krawieckich oraz branży futrzanej. Organ Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską.

Redakcja i Administracja: „P A R" POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17 Telefon 515-24

ODDZIAŁY: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 KATOWICE Dyrekcyjna 10 Tel. 1780 KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366 LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 TORUŃ Szeroka 46 Tel. 71

Nr. 12 **15 grudnia 1930** **Rok VI**

WSZYSTKIM NASZYM SZANOWNYM CZYTELNIKOM ŻYCZENIA

„WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA"

SKŁADA

REDAKCJA „PRZEGLĄDU KRAWIECKIEGO".

Historja mody

Referat uczennicy Marji Szczegułówny, wygłoszony na zebraniu wydziału uczennic, dnia 19-go października 1930 r.

Mówiąc o strojach, należy wspomnieć o specjalnych właściwościach niektórych narodów, o ich smaku i lubowaniu się w przepychu.

Szczególnie malowniczość ubiorów, zachowała się na wschodzie wśród Tatarów, Persów i innych narodowości wschodnich. Kosztowne tkaniny, pełne oryginalności suknie, zbroje i. t. p. wszystko tam uderza nas barwą i fantazją. W przeciwieństwie do tego przepychu, strój starożytny Grecji był prosty, lecz harmonijny i szlachetny.

Wdzięk ubiorów starogreckich polega na tem, że nie zmieniają one jak kostjum dzisiejszy kształtu ciała, nie oblekają go w niezgrabny futerał, ale są strojem swobodnym i ruchomym. Do Europy w wiekach średnich to zn. od XII do XV wieku, przedostały się kostjumy starogreckie i rzymskie. Lecz tu, musiały one ulec pewnym zmianom.

Zmienny klimat, narodowe zwyczaje ludów, wycisnęły na nich specjalne piętno. Również i wypadki historyczne wprowadzają pewne zmiany w modzie. N. p. wojny krzyżowe rozwijają zamiłowanie do przepychu wschodnich materji, barwy stają się gorętsze i jaskrawsze.

Potęguje się zamiłowanie do zbytku. Lecz dopiero w XV wieku można mówić naprawdę o modzie jako o czemś zmiennem wprowadzającem stale przewroty w dziedzinie stroju.

Modę zapoczątkowali Francuzi, którzy i obecnie dzierżą jej berło. Cechą tego pierwszego kaprysu mody, jest strój bufiasty, fałdzisty, wzdęty na sposób prawdziwie bajeczny. Dawna sztywność i opiętość stroju, zamienia się w dziwaczną przestronność. Wszystkie europejskie narody przyjmują tę modę szybko. Suknia taka, była bardzo kosztowna, gdyż zużytkować na nią trzeba było, około dwustu łokci materjału.

Polska wprawdzie już w tym czasie ulegała modzie, jednak przewagę miał tu strój swoisty, narodowy, polski. Z biegiem jednak czasu, kostjum narodowy ulegał tym samym zmianom co gdzieindziej.

Klimat polski wymagał ubiorów ciepłych, stąd przestronność, fałdzistość i długość szat wierzchnich; stąd także potrzeba futer, która później, przeszła w zamiłowanie i zbytek w futrach najrozmaitszego rodzaju, najczęściej bardzo kosztownych n. p. sobole.

Blizkie sąsiedztwo ze wschodem, nastręczało Polakom wiele sposobności do przejęcia stamtąd przepychu strojach. W XVI w. lubowano się także w złotych ozdobach. Niewiasty kładły na siebie mnóstwo klejnotów, ciężkich łańcuchów i drogich kamieni. Modę przynoszono do Polski z różnych krain.

Przynosił ją: król, magnat, student i żołnierz.

Do końca XVIII w. kaprysy mody, żywość kolorów, obfitość ozdób i klejnotów, nie są wyłączną cechą samej tylko kobiety, ale tak samo panują w strojach męskich.

Ubiory i stroje, ulegały zmianom mody nie mniejszym jak obecnie.

Suknie niewieście opinają całą postać łącznie ze szyją, albo sięgają do połowy piersi, czyli jak mawiano były: „pod gardło" lub „opadłe".

Suknie opadłe nie odsłaniały jednak gołego gorsu, a w XVI w. nawet szyi. Gdzie nie sięgała suknia tam było tak zwane giezło.

Była to koszulka, z której robiono rękawy i kołnierzyk.

Giezła bywały z cienkiego płótna lub batystu, a nawet z jedwabiu i stawały się mimo pozornej swej prostoty, artykułem wielkiego zbytku, bo u bogatych elegantek, pokryte były złotem, lub ustrojone koronkami.

Futra, stanowiły najulubieńszą część garderoby tak u kobiet jak u mężczyzn. Na szyi nosiły damy aż do połowy XVII w. rozmaitego kształtu kryzy i obojczyki. Był to rodzaj zawoju z lekkiej materji, podwika, którą to nazwę, w żartobliwej rozmowie, nadawano kobiecie.

Odmiennym był strój mężatek, panien i wdów, odmiennym też sędziwych matron. Młode mężatki nosiły suknie z kosztownych i barwnych materji, mniej lub więcej wycięte u szyi. Strojnisie miały rękawy podwójne, lub potrójne, odmiennej barwy.

Wdowy, ubierały się w skromne szaty z ciemnego sukna; jedwabne ubiory uważano za niestosowne dla nich.

Młode panny nosiły zamiast stroju na głowie, wieńce z kwiatów.

Zamiast staników, gorsety bez rękawów, podobnie jak obecnie w wielu okolicach dziewczęta wiejskie. Lubiano kolory żywe, materje ciężkie, wzorzyste. Najwykwintniejszym materjałem był złotogłów.

Klejnoty stanowiły ozdobę stroju tak męskiego jak niewieściego.

Co do strojów żałobnych, istniały specjalne przepisy.

Nawet zmarłym nie żałowano kosztowności i przepychu. Młode dziewice i niewiasty zmarłe w kwiecie wieku strojono bogato na katafalku. Pewien Francuz będący w Polsce, opowiadał, że widział zmarłą w młodych leciech Zofję Denhofową, spoczywającą przez pięć dni na jedwabnym złocistym kobiercu, ubraną jakby na bal, w bogatej sukni z kornetem na głowie, w pudrowanej fryzurze, z muszkami na twarzy, w klejnotach drogocennych, których nie brakło i na trzewikach.

W połowie XVII w., nastąpił radykalny przewrót w stroju elegantek polskich.

Dotąd obok ubiorów oryginalnie polskich, przeważały mody włoskie i niemieckie, teraz, wraz z królową Marją Ludwiką toruje sobie drogę do Polski moda francuska i utrzymuje sie zwycięsko przez cały wiek XVIII. I teraz jeszcze przeważnie posługujemy się żurnalami paryskiemi.

Prawdziwą rewolucją, a zarazem powodem wielkiego zgorszenia było odsłonięcie szyi i gorsu (tak nakazywała moda paryska).

W drugiej połowie XVIII stulecia, do szczytu już dochodził zbytek i ślepe gorączkowe naśladowanie wszelkich, najdziwaczniejszych nawet, zwyczajów zagranicznych. Dwór St. Augusta, był przecież odzwierciedleniem dworu paryskiego i każdy nowy szczegół mody, musiał się z tamtąd do Polski przedostać.

A jaka była w tym czasie dowolność i rozmaitość mody, świadczyć może „list pewnej damy w Warszawie siedzącej, do swej przyjaciółki na wsi".

Pisze ona:

„Prawdziwie znam się być tylu dowodami łaski WM. Pani obowiązana, że żądam szczerze na wypłacenie się usilnego do wypełnienia jej rozkazów starania przyłożyć, i ten o doniesieniu o modzie chociaż mi jest najtrudniejszy, jednak o ile w mocy mojej będzie, tyle go wykonam."

Nie te są czasy, kiedyśmy przez formy przesyłać i porządnie w krótkości spisywać mogły.

Wierz mi W. M. Pani, że bym wolała siedm cudów świata, chociaż nie widziałam, opisać jak teraz w najdzikszej imaginacji nasze stroje, zwyczaje, sposoby życia etc., i mogę powiedzieć, że chociaż w stolicy mód mieszkam, jednak ich nie znam; co dzień insza; jak komu do głowy przyjdzie tak się ubierze; słowem mówiąc przez wielość mody nie masz mody. Imaginuj sobie W. M. Pani, że się znajdujesz w kompanji, gdzie jest 30 do 40 dam.

Widzisz tam jedną w kontuszu aksamitnym, drugą w atłasowym, trzecią w robronie gazowym, inną w szubie z Turecczyzny, tamtą w czerkiesie cycowym, ową w lewitce, tę w polonezie z marzyzy, tamtą w fraku sukienkowym.

(Dokończenie na str. 4).

Płaszcz oficerski

Miara:

Stan = 43 cm.
Cała długość = 112 cm.
Obwód przez piersi = 96 cm.
Obwód w pasie = 86 cm.
Obwód przez siedzenie = 102 cm.

Przeprowadzamy linję prostą **K—D**.

K—W = 23 cm.

P oznacza środek K—W.

K—B = 43 cm. do D cała długość = 112 cm.

Z punktów **K. P. W. B. D.** wystawiamy linje prostopadłe i łączymy K—D.

Od P—F wymierzamy szerokość pleców $^1/_5$ od 96 = $19^1/_5$ i ½ cm. na szewek.

Przy punkcie B wchodzimy 2 cm.

Od F—R_1 = 4½ cm. i wystawiamy 1 cm. naprzód.

K—A = 8 cm. T—f = 3½ cm. A—C = 1½ cm.

Od 2—t = 13 cm.

D—20 = 24 cm.

T—L = ¼ od połowy objętości piersiowej = 12 plus 1½ = 13½ cm.

L—b = 7 cm. Bb—N = ¼ obwodu w pasie plus 1½ = 23 cm.

W—M = ½ objętości piersiowej plus 8 = 56 cm.

b—Cz = 24½ cm. Cz—I = 17½ cm. I—h = 1 cm.

z—c = 6 cm. Ł—ł = 8 cm.

Teraz wymierzamy ramię **C—R_1** i przeprowadzamy na Cz—R_2 minus 1 cm. = 16 cm.

S—ss = ⅓ od połowy objętości siedzenia = 17 cm.

Od 20—10 = 13 cm.

O—5 = 4½ cm.

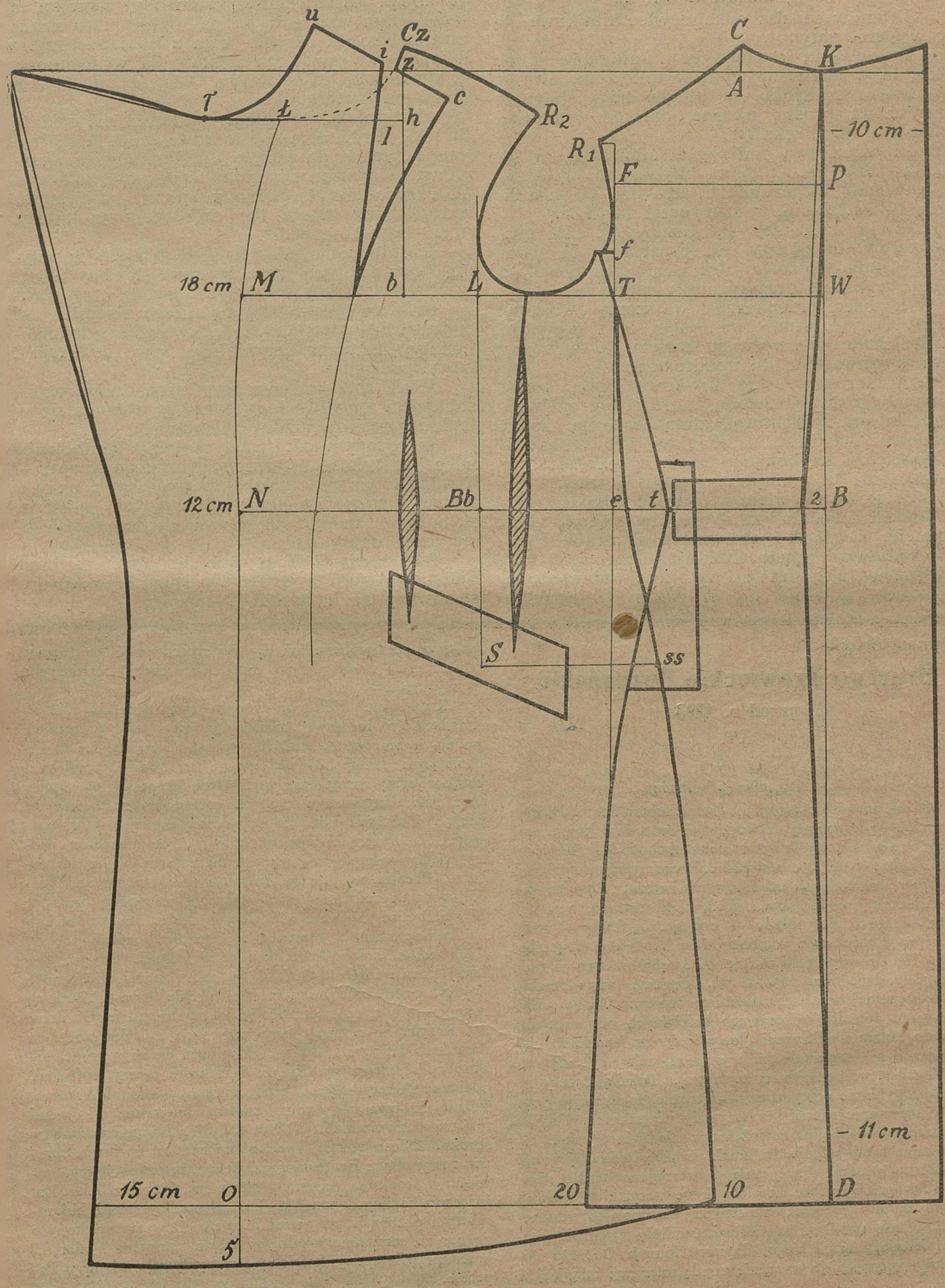
Długość listewki z tyłu 22 cm., szerokość paska 6 cm.

Teraz rysujemy wkoło pachę ramiona i wykończamy resztę jak wzór.

Rękaw.

Patrz „Przegląd Krawiecki" Nr. 11, str. 10.

Fr. Drabętowicz.


u
Cz
i
z
C
K
A
T
Ł
h
l
c
R2
R1
F
P
- 10 cm -
f
18 cm
M
b
L
T
W
12 cm
N
Bb
e
t
2
B
S
ss
- 11 cm
15 cm
O
20
10
D
5

(Ciąg dalszy ze str. 2).

Tą znów widzisz w kapucynce kitajkowej, tą w węgierce satynowej.

Ta dęty, ta wycięty, ta z fałdami, ta bez nich, ta w kotonowym, ta w taftowym, owa w dymowym szlafroku, ta długie, ta krótkie, ta krzywe, ta proste, ukośne, okrągłe, buchaste, dziecinne, mają rękawy.

Ta jednakową materję, ta odmienną, ta gazą, ta merlą, ta siatką, ta blądyną, ta girlandą, ta kutasami, ta perłami, ta treslami, ta jedwabnicą, ta wstążkami, ta sznurkami garnirują.

Ta na wstążkach zawieszony, ta cały rozpuszczony, ta zapięty, ta spuszczony, ta związany, tamta założony, owa wcale bez niego, ta długi, ta jeszcze dłuższy noszą ogony.

Ta pasem przepasana, owa szarfą owiązana, tamta usznurowana, owa opięta, ta z negliżem, ta dostatnio, ta z półstanu zacięta, ta buchasto, owa wygorsowana, ta upudrowana etc.

Ta morelową, owa śliwkową, białą, szarą, popielatą, różową, zieloną, morderową, cytrynową, stalową, wiśniową, złotą, srebrną noszą spódnice. Ta dużą, ta mniejszą, ta zaś jeszcze mniejszą, ta na bokach, ta na kieszonkach, ta opuszczoną, ta podniesioną ma rogówkę...

Ale głowę nie wiem jak zacząć, gdybym miała napisać, musiałabym drogo dla grubości listu zapłacić; to fraszka, alebym nie skończyła.

Nadmienić przeto cokolwiek Pani z tej formy muszę. Tak niektóre wysoko się ubierają na fryzurach, iż zdaje się, że twarz w pośrodku człowieka jest uformowana, ta zbyt wysoko; ta wyżej, inna jeszcze wyżej, ta średnio, ta miernie, owa płasko, ta okrągło, owa z puklami, inna z lokami, owa tupet ma złożony, ta wyciągnione, ta spuszczone, ta splecione, ta zaczesane, ta skudłane ma fryzury.

Ta tyrolski, owa pasterski, tamta chłopski, ta turecki, ta olenderski, owa kawalerski, ta czarny, inna popielaty, ta gazowy, ta słomiany, ta wysuniony, ta wykręcony, noszą kapelusze: ta koszyki z kwiatami, ta pióro z kitami, ta girlandę, wstęgę, gazę, ta chustkę, owa perły, ta kutasy, inna wszystko razem".

Podobnych zdań o modzie u naszych satyryków w różnych czasach, spotkalibyśmy wiele.

Sztuka toalety wielką jest sztuką, a na piękny strój kobiety składa się nieraz wszystko to, co jest warunkiem każdego arcydzieła: smak znakomity, fantazja oryginalna, żywa refleksja i zmysł poetyczny.

Wiek, rodzaj mody, stan, sposobność, usposobienie i mnóstwo innych rzeczy domaga się w toalecie troskliwego uwzględnienia.

Wrodzony smak i estetyczny dar kombinacji, więcej tu dokaże, niż przepych samego stroju; — a któż z nas nie podziwiał skromnych bardzo toalet, niemal ubogich, uderzających urokiem najlepszego smaku, sprawiających prawdziwie estetyczne wrażenie?

Jaki zachwyt n. p. wzbudza Zosia z Pana Tadeussza ubrana w zwykły strój litewski, dostosowany do momentu dziejowego.

Zygmunt Zaleski

Bractwo Krawieckie Poznańskie

przed r. 1793.

XV.

Ciąg dalszy

11. Organizacja kościelna.

Cechy po wsze czasy miały dawniej charakter podwójny: były świecką korporacją zawodową i bractwem kościelnem. Sprawy religji i kościoła żywo cechy obchodziły. W pierwszym rzędzie występowała wspólność bracka przy pogrzebach tak braci zmarłych jak członków ich rodzin. Pogrzeb wyprawiał cech: młodzi kopali grób, nieśli trumnę, narzucali całun, bractwo całe musiało — pod groźbą kary — wziąć udział w nabożeństwie żałobnem i w kondukcie pogrzebowym. To obowiązywało zawsze. Od 1489 bractwo co roku zamawiało dwie msze żałobne we wszystkie święta brackie, t. j. w suche dni przed schadzkami cechowemi. Od 15. wieku wymagano ponadto w sprawach kościelnych od braci, aby idąc do kościoła odkrywali głowy i aby w niedziele i dni świąteczne nie stępowali ani wywieszali sukna (a więc nie pełnili robót widocznych na zewnątrz). Później statuty zabraniały wyraźnie pracy w dni świąteczne, zachowując przepis o stępowaniu sukna, i nakazywały uczęszczanie nietylko na msze, ale także na nabożeństwa niedzielne; nakaz ten stosowano tutaj jedynie do braci. Służbę kościelną pełnili mistrzowie młodzi. Faktycznie przestrzegano bardzo surowo obowiązków wobec kościoła, i we wszystkich wiekach karano za przekroczenia odnośnych postanowień statutowych. Cech krawiecki zawsze zajmował się wyłącznie sprawami kościoła katolickiego, dopiero Komisja Dobrego Porządku wypowiedziała wyraźnie zasadę tolerancji religijnej w praktyce niewątpliwie już dawniej stosowaną. Na pogrzeb brata musieli stanąć wszyscy członkowie cechu, bez względu na wyznanie.

Kaplica. Historja stosunku poznańskiego bractwa krawieckiego do spraw kościelnych jest o tyle szczególnie ważna, że bractwo to posiadało własną piękną kaplicę w nieistniejącym dzisiaj kościele farnym św. Marji Magdaleny i bardzo bogaty sprzęt kościelny. Opis początków tej kaplicy oraz liczne inwentarze kapliczne zachowały nam akta cechowe. Początek funduszu na budowę kaplicy był następujący. Na jednym ze sejmów około r. 1590 uchwalono nadzwyczajny podatek, ściągany tak od majsttrów, jak od czeladzi. Podatek ten bractwo zebrało i oddało na ratusz. Później podatek cofnięto i sumę wpłaconą zwrócono bractwu. W tej drodze uzyskano 260 złotych, które bractwo oddało na kaplicę razem z kapitałem w skrzynce, ogółem 300 zł. Cech uchwalił dobudować kaplicę w kościele Farnym „po lewej stronie idąc do kościoła w rogu ołtarza wielkiego", uzyskał pozwolenie biskupie i radzieckie (1592). Budowę rozpoczęto w r. 1591, przebijając ścianę tam, gdzie stał ołtarz św. Krzyża, w r. 1593 wstawiono okna i umieszczono na nich herb bractwa i napisy. Magistrat darował grunt, biskup oddał ołtarz św. Krzyża i niektóre rzeczy kościelne, odebrane zheretyczałym Wschowianom, na własność bractwa. Później budowa szła zwolna, zasilana dobrowolnemi darami majstrów krawieckich. Ołtarz św. Krzyża umieszczono w środku. Nieco później kapelan bractwa ks. Suchorda sprawił nowy ołtarz św. Sebastjana, który, że ozdobniejszy, stawiono w środku, a malowany ołtarz św. Krzyża z boku. Poświęcenia kaplicy dokonał ks. Jan Zalesza Baykowski, biskup-sufragan poznański, we wrześniu 1628. Bractwo opiekowało się bardzo sumiennie kaplicą, własnym sumptem i ofiarami braci sprawiło sprzęt kościelny i utrzymywało własnego kapelana.

W okresie wykupywania świadectw przemysłowych

Zbliża się w szybkim tempie okres wykupywania świadectw przemysłowych, czyli tak popularnie nazwanych „patentów".

Przypuszczamy, że oddamy Czytelnikom naszym poważną usługę, jeżeli przypomnimy im najważniejsze przepisy związane z tą sprawą.

Na wstępie zajmiemy się podziałem świadectw na kategorje.

Rzemiosło i rękodzieło wykupuje świadectwa przemysłowe według rozdziału XIX lit. C część II załącznika do art. 23 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. nr. 79 poz. 550), który przepisuje następującą skalę:

IV. kategorja zatrudniająca robotników:
a) przy fabrykacji ręcznej ponad 50 do 200;
b) przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 25 do 200.

V. kategorja zatrudniająca robotników:
a) przy fabrykacji ręcznej ponad 15 do 50;
b) przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 10 do 25.

VI. kategorja zatrudniająca robotników:
a) przy fabrykacji ręcznej ponad 9 do 15;
b) przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 7 do 10.

VII. kategorja zatrudniająca robotników:
a) przy fabrykacji ręcznej ponad 4 do 9;
b) przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 4 do 7.

VIII. kategorja zatrudniająca tak przy fabrykacji ręcznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych **ponad** 1 do 4 robotników.

Widzimy z powyższego, że przy kategorjach od IV do VIII, zresztą najczęściej spotykanych, bo inne zwykle już w rachubę nie wchodzą, bardzo ważną jest rzeczą ścisłe ustalenie ilości robotników, tem bardziej, jak się poniżej przekonamy różnice w cenie różnych kategoryj są bardzo wielkie.

Otóż § 99 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 8. VIII. 1925 (Dz. U. R. P. nr. 82 poz. 560) powiada co następuje:

„Do robotników zalicza się wszystkich bez wyjątku najemników płci obojga zarówno zajętych w zakładzie, przemysłowym, jako też pracujących dla tego zakładu poza jego obrębem, nadto majstrów i niższych oficjalistów, wykonywujących bezpośrednio dozór nad robotnikami. **Pracowników do lat 17 i starszych ponad 55 lat, liczy się dwóch za jednego**".

Art. 8 pkt. ustawy wyżej wymienionej mówi, że pracownie i zajęcia rzemieślnicze i rękodzielnicze, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, lub jednej najemnej siły pomocniczej opłacają podatek przemysłowy jedynie w formie świadectw przemysłowych, a więc, że nie opłacają oprócz tego podatku od obrotu.

Co do tego punktu wynikł spór, gdyż jest on niezgodny z tem, co już powyżej podaliśmy, pisząc o kategorji VIII, gdyż tam ustawa wyraźnie powiada, że świadectwo VIII kategorji wykupuje się, gdy się zatrudnia **ponad** 1 robotnika. Logicznie więc myśląc, ten kto zatrudnia **tylko** 1 robotnika nie powinien wykupywać wcale świadectwa przemysłowego.

Tutaj nastąpiła rozbieżność pomiędzy władzami skarbowemi, a władzami sądowemi, polegająca na tem, czy osobę właściciela należy doliczyć do liczby robotników, zatrudnionych w warsztacie.

Min. Skarbu stanęło na stanowisku, że tak, z czem natomiast nie zgadza się w swych orzeczeniach Sąd Najwyższy.

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 24. grudnia 1924 r. L. D. P. O. 12220/III. Określa że przedsiębiorstwa „oznaczone w pkt. 5 art. 8, a prowadzone przez właścicieli choćby przy współudziale tylko jednego członka rodziny wzgl. jednej najmniej siły pomocniczej winny nabywać świadectwa VIII. kategorji dla przedsiębiorstw przemysłowych".

Jak więc widzimy, właściciel jest zaliczony między robotników.

Odmienne stanowisko zajmuje Min. Skarbu w okólniku z dnia 6 maja 1930 (L. D. V. 5237/4/30), uznając słuszność orzeczeń Sądu Najwyższego. Okólnik wspomniany brzmi:

z dnia 6 maja 1930 r. L. D. V. 5237/4 30

w sprawie zwolnienia pracowni i zajęć rzemieślniczych, zatrudniających jedną siłę najemną, od obowiązku nabywania świadectw przemysłowych

Do wszystkich Izb Skarbowych Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Skarbowy).

Okólnikami z dnia 24 grudnia 1924 r., L. DPO. 12220 III i z dnia 29 marca 1927 r. L. DPO. 3926 III wyjaśniło Ministerstwo Skarbu, że pracownie i zajęcia, wymienione w art. 8 p. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, a prowadzone przez właścicieli przy współudziale jednego członka rodziny lub jednej najemnej siły pomocniczej, wolne są od podatku od obrotu, winny jednak nabywać świadectwa przemysłowe VIII kategorji dla przedsiębiorstw przemysłowych.

Ponieważ Sąd Najwyższy zajął w powyższej sprawie odmienne stanowisko, Ministerstwo Skar-

bu, zmieniając zarządzenie, zawarte w powołanych okólnikach, poleca nie pociągać do nabywania świadectw przemysłowych pracowni i zajęć rzemieślniczych i rękodzielniczych, o których mowa w art. 8 p. 5 ustawy, a zatrudniających oprócz właściciela przedsiębiorstwa jedną najemną siłę pomocniczą lub jednego członka rodziny.

Zarazem wyjaśnia się, że o ile utrzymywany jest zakład handlowy sprzedaży wyrobów własnych poza lokalem, w którym mieści się pracownia, to wówczas na zakład handlowy winno być wykupione świadectwo przemysłowe i opłacany podatek od obrotu.

O powyższem zarządzeniu należy zawiadomić władze podatkowe I instancji.

Podsekretarz Stanu:
(—) Grodyński.

Stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone jest w orzeczeniu ogłosz. w „Orzecznictwie Sądów Polskich" (Tomu VIII zeszyt 7 z roku 1929, lipiec Nr. 353).

„Pracownia rzemieślnicza, prowadzona przez właściciela przy udziale jednej najemnej siły pomocniczej lub jednego członka rodziny, nie ma obowiązku wpłacania podatku przemysłowego".

Więc według Sądu Najwyższego pracownia taka nie ma obowiązku wykupywania świadectwa przemysłowego, ani też nie opłaca podatku od obrotu.

Tenże Sąd Najwyższy wydał jeszcze jedno orzeczenie ogłoszone w roku 1928 pod N-rem 96, które brzmi:

„Poprzednia ustawa o państwowym podatku przemysłowym z dnia 14 maja 1923 r. zaliczała do kategorji VIII zajęcia rzemieślnicze, zatrudniające tak przy fabrykacji ręcznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny, zatrudnionych w przedsiębiorstwie. **Nowela z 1925 r. zmieniła przepis powyższy i do kategorji VIII zaliczyła te przedsiębiorstwa, zatrudniające ponad 1 (czyli od 2) do 4 robotników i wyłączyła z liczby robotników właściciela, osobiście zatrudnionego w zakładzie".**

Następną bolączką jest kwestja, kiedy warsztat rzemieślniczy zmuszony jest oprócz tego wykupywać jeszcze i świadectwo przemysłowe dla przedsiębiorstw handlowych.

Art. 14. ustęp ostatni ustawy mówi, co następuje:

„Detaliczna i drobna sprzedaż produktów własnego wyrobu dokonywana w tym samym lokalu, gdzie się mieści zakład przemysłowy, nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa".

§ 33 Rozporządzenia wykonawczego dodaje: „Detaliczna i drobna sprzedaż produktów własnego wyrobu dokonywana w tym samym lokalu, gdzie się mieści zakład przemysłowy, nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa, i nie podlega osobnemu opodatkowaniu, nawet w razie przeznaczenia specjalnego pomieszczoenia dla zakładu handlowego **pod warunkiem jednak, aby to pomieszczoenie znajdowało się w granicach lokalu przedsiębiorstwa przemysłowego".**

„W razie sprzedaży oprócz własnych wyrobów także i innych towarów winno być wykupione właściwe świadectwo przemysłowe" (dla przedsiębiorstw handlowych. Uwaga autora).

„Również wymagane jest osobne świadectwo przemysłowe w wypadku sprzedaży w danym lokalu własnych wyrobów, wyprodukowanych poza obrębem przedsiębiorstwa przemysłowego".

Ten ostatni zatem ustęp odnosi się do wypadków, gdy warsztat oddaje prace tak zwanym „chałupnikom", czyli rzemieślnikom pracującym po własnych mieszkaniach, a następnie wyroby, wyprodukowane przez tych chałupników sprzedaje w lokalu warsztatu, jako gotowy towar.

Teraz przystąpimy do wyjaśnienia co to znaczy pojęcie „ten sam lokal".

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 30-go stycznia 1926 r. L. DPO. 1566/III. powiada co następuje:

„Pod pojęciem „ten sam lokal" rozumie się dwie lub kilka znajdujących się w bezpośredniej łączności ze sobą ubikacyj, choćby nawet część tego lokalu była przeznaczoną wyłącznie do sprzedaży i posiadała charakter sklepu (pólki, kontuar, kasa)".

„Utrzymywanie pomieszczenia sklepowego nie wymaga nabycia oddzielnego świadectwa, o ile w tem pomieszczeniu są sprzedawane tylko wyroby wyprodukowane we własnej pracowni, znajdującej się w tym samym lokalu. Na pracownię w tym wypadku winno być nabyte świadectwo przemysłowe według ogólnej ilości pra-

cowników, zajętych zarówno przy produkcji, jak i przy sprzedaży. Jeżeli jednak, oprócz towarów wyprodukowanych na miejscu w pracowni, są sprzedawane towary wyprodukowane poza obrębem tejże, n. p. przez chałupników, to sprzedaż nie może być dokonywaną bez wykupienia osobnego świadectwa na zakład handlowy niezależnie od nabytego już świadectwa przemysłowego na pracownię".

Dla ułatwienia podajemy wreszcie ceny świadectw przemysłowych:

Przedsiębiorstwa przemysłowe.

Kategorja	w Warszawie	W miejscowościach klasy			
		I	II	III	IV
IV	1020 (600)	1020 (600)	1020 (600)	1020 (600)	1020 (600)
V	340 (200)	340 (200)	340 (200)	340 (200)	340 (200)
VI	204 (120)	170 (100)	136 (80)	102 (60)	68 (40)
VII	102 (60)	85 (50)	68 (40)	51 (30)	34 (20)
VIII	25,50 (15)	20,40 (12)	17 (10)	10,20 (6)	6,80 (4)

Przedsiębiorstwa handlowe.

Kategorja	w Warszawie	W miejscowościach klasy			
		I	II	III	IV
II	680 (400)	561 (330)	459 (270)	340 (200)	221 (130)
III	136 (80)	110,50 (65)	85 (50)	68 (40)	42,50 (25)
IV	51 (30)	42,50 (25)	34 (20)	22 50 (15)	17 (10)

Liczby w nawiasach oznaczają ceny świadectw bez pobieranych dodatków. Różnice w cenach poszczególnych kategoryj są znaczne, należy się więc dokładnie zastanowić zanim się powiększy zakres działania wymagający nabycia już świadectwa wyższej kategorji.

—o—

Komunikaty Poznańskiej Izby Rzemieślniczej

Według postanowienia art. 149 prawa przemysłowego z dnia 7. czerwca 1927 r. z dniem 15. grudnia 1930 r. tracą moc przepisy wydane na okres przejściowy co do prawa trzymania uczniów w zawodach rzemieślniczych, tak że po dniu 15. grudnia rb. wolno w przemyśle rzemieślniczym przyjmować na naukę i kierować praktycznem kształceniem terminatorów tylko osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza rzemieślniczego.

Celem ułatwienia tym samoistnym rzemieślnikom, którzy dotychczas na podstawie noweli do niemieckiej ordynacji procederowej z dnia 30. maja 1908 r. wzgl. art. 149 ust. 1, l. 1 i 2 prawa przemysłowego posiadali prawo kształcenia uczniów rzemieślniczych złożenia egzaminu mistrzowskiego, uchwaliło plenarne zebranie Poznańskiej Izby Rzem. w dniu 29. paźdz. rb. pozwolić na składanie tym rzemieślnikom egzaminu mistrzowskiego w trybie uproszczonym. Uchwalony przez to plenarne zebranie regulamin dla ulgowych egzaminów mistrzowskich został przez wojewódzką władzę przemysłową zatwierdzony w następującym brzmieniu:

§ 1.

Podanie o dopuszczenie do egzaminu mistrzowskiego kandydat składa prezydentowi Izby Rzemieślniczej pisemnie bądź ustnie do protokółu.

§ 2.

Do podania należy dołączyć:
a) metrykę urodzenia lub dowód osobisty,
b) świadectwo moralności,
c) krótki życiorys,
d) upoważnienie władzy przemysłowej dot. prawa trzymania uczni rzemieślniczych, wystawione na podstawie ustawy z dnia 30. maja 1908 r. (R. G. Bl. S. 356) względnie udowodnienie, że kandydat odpowiada warunkom art. 149 ust. 1 pod l. 1 i 2 rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7. 6. 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53/27 poz. 468),,
e) ustaloną taksę egzaminacyjną.

§ 3.

Komisja egzaminacyjna dla kandydatów składa się:
a) z przewodniczącego, którym jest z reguły mistrz danego rzemiosła lub osoba z wyższem wykształceniem technicznem, zatrudniona zawodowo jako nauczyciel, albo zajmująca stanowisko kierownicze w przedsiębiorstwie przemysłowem, i
b) z dwóch członków posiadających prawo kształcenia uczniów w danem rzemiośle i zamieszkałych w okręgu Izby.

§ 4.

Członkowie komisji egzaminacyjnej otrzymują wynagrodzenie za swe czynności w wysokości ustalonej budżetem Izby z taks egzaminacyjnych.

§ 5.

O dopuszczeniu do egzaminu decyduje prezydent Izby w porozumieniu z przewodniczącym właściwej komisji egzaminacyjnej. — W wypadku odmownej decyzji prezydenta kandydat ma prawo odwołać się w ciągu 14-dni, licząc od dnia następnego po otrzymaniu decyzji na piśmie, do Zarządu Izby, który decyduje ostatecznie.

§ 6.

Termin i miejsce egzaminu wyznacza prezydent lub wiceprezydent Izby w porozumieniu z przewodniczącym komisji egzaminacyjnej. O terminie i miejscu egzaminu przewodniczący zawiadamia członków komisji i kandydatów.

§ 7.

Program egzaminu obejmuje omówienie wykonywanych w warsztacie kandydata na mistrza robót i sprawdzenie jego wytwórczości względnie stwierdzenie sprawności zawodowej.

§ 8.

Pytania egzaminacyjne zadają kandydatowi przewodniczący i członkowie komisji.

§ 9.

Wynik dodatni lub ujemny egzaminu komisja stwierdza większością głosów. Przewodniczący spisuje protokół z przebiegu i wyniku egzaminu. — Protokół podpisują przewodniczący i

członkowie komisji. Protokół z każdego egzaminu przewodniczący przesyła do Zarządu Izby Rzemieślniczej.

§ 10.

W razie pomyślnego wyniku egzaminu przewodniczący komisji w imieniu Izby Rzemieślniczej wręcza kandydatowi dyplom mistrzowski według normalnego wzoru tych dyplomów.

W razie niepomyślnego wyniku egzaminu komisja egzaminacyjna ustala termin przed którego upływem kandydat nie może poddać się ponownemu egzaminowi. Kandydat, który trzykrotnie nie zdał egzaminu, nie może być wogóle dopuszczony do egzaminu.

§ 11.

Regulamin niniejszy traci swą ważność dnia 15. grudnia 1931 r.

Zwolnienie terminatorów od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Na interwencję Ministerstwa Przemysłu i Handlu zmieniło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej swoje stanowisko w sprawie obowiązku zabezpieczenia terminatorów na wypadek bezrobocia. Wobec tego wydało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej odpowiednią instrukcję Zarządowi Głównemu Funduszu Bezrobocia w tym kierunku, że od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia zwolnieni być muszą wszyscy terminatorzy posiadający z mistrzem umowę o naukę, zawartą na piśmie, a zarejestrowaną w Izbie Rzemieślniczej, wzgl. o ile się rozchodzi o terminatorów u mistrzów cechowych, w odnośnym cechu.

Izba Rzemieślnicza w Poznaniu.

Z Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy

Dnia 15 grudnia 1930 r. upływa trzyletni okres czasu, w którym po myśli art. 149 ustawy przemysłowej przysługiwało prawo przyjmowania na naukę i kierowania praktycznem kształceniem uczni, osobom pełnoletnim, które po złożeniu, z wynikiem pomyślnym egzaminu czeladniczego pracowały przynajmniej 5 lat w danym rodzaju lub gałęzi rzemiosła, lub które **przynajmniej osiem** lat wykonywały samoistne rzemiosło danego rodzaju lub gałęzi.

Ponieważ ten przepis wyjątkowy, o znaczeniu przejściowem, upływa z dniem 15. grudnia 1930 r., zatem według brzmienia art. 149. ust. przem. **po dniu tym** wolno będzie przyjmować w naukę i kierować kształceniem uczni w rzemiośle tylko tym osobom które po myśli art. 158 ust. przem. nabyły prawo tytułu mistrzowskiego.

Z wyżej podanych powodów, aby uniknąć sporów i niepotrzebnych następstw i nieporozumień, zwraca Izba **powtórną uwagę** na szczególne znaczenie i zaleca wszystkim samodzielnym rzemieślnikom, trudniących się kształceniem uczni, by **do 15. grudnia b. r.** nabyli prawo tytułu mistrza i z tem związane prawo kształcenia uczni.

Wnioski do egzaminów lub o poradę skierować prosimy pod adresem Izby, Jagiellońska 62.

Porada prawna

Panu Jó. Chwie. w Hry. — O zmianie siedziby uprawiania rzemiosła należy donieść właściwemu starostwu powiatowemu, jeżeli siedziba znajduje się w obrębie tego samego starostwa. Jeżeli zaś nowe miejsce zamieszkania znajduje się na terenie drugiego starostwa, wtedy należy przedłożyć w nowem starostwie posiadaną poprzednio kartę rzemieślniczą i prosić o wydanie nowej karty.

Panu Wła. Ma. w Wie. — Jeżeli ojciec Pana nie jest inwalidą, co należy protokularnie stwierdzić przed Ubezpieczalnią Krajową, to musi opłacać składki (znaczki) za taki czas, jaki mu Ubezpieczalnia Krajowa wyznaczy. Ściśle określonego czasu niema przepisanego, lecz zależy on od uznania Ubezpieczolni Krajowej.

Do wynagrodzenia na wypadek ewnetualnego inwalidztwa będzie przysługiwało prawo dopiero po wpłaceniu 200 znaczków. Bliższych szczegółów udzieli Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu, ul. Mickiewicza nr. 2, pokój 13.

Wykupując świadectwo przemysłowe VI. kategorji wolno zatrudniać:

jeżeli w warsztacie są silniki mech. (motory) do 10 ludzi,

jeżeli pracuje się wyłącznie ręcznie do 15 ludzi,

licząc w tem i właściciela warsztatu. Osoby w wieku do lat 17 i starsze ponad lat 55 liczy się dwie za jednego.

Ponieważ Pan nie podał nam, czy w warsztacie są silniki mechaniczne, przeto nie możemy ściśle określić, czy Pan może jeszcze przyjąć dalszych pracowników bez narażenia się na wykupienie świadectwa przemysłowego wyższej kategorji. Przyjmując że Pan sam pracuje w warsztacie, a również, że są tam w użyciu silniki mechaniczne, oraz że wszyscy uczniowie mają już ukończone lat 17, nie może już Pan przyjąć nowego pracownika.

Panu Jó. Zgó. w Mi. Ma. — O ile Pan posiada Kartę Rzemieślniczą to może Pan zgłosić się do egzaminu mistrzowskiego. Podanie należy wnieść do Izby Rzemieślniczej, przedstawiając dowód obywatelstwa,, życiorys i świadectwa nauki i pracy w charakterze czeladnika.

Zaznaczamy jednakowoż, że mechanicy nie są wyliczeni w ustawie przemysłowej jako rzemieślnicy, nie są więc zobowiązani do składania egzaminów, by trzymać uczni.

Panu A. Li. w Gor. — W myśl okólnika Ministerstwa Skarbu, z dnia 6 maja 1930 r. L. D. V. 5237/4/30, pracownie rzemieślnicze, prowadzone przez właścicieli przy współudziale jednego członka rodziny lub jednej najemnej siły pomocniczej są wolne od obowiązku wykupywania świadectwa przemysłowego, a również od podatku przemysłowego od obrotu.

Podatek dochodowy jest obowiązany płacić każdy mieszkaniec Polski, o ile jego dochód w ciągu roku, poprzedzającego termin płatności podatku przekroczył kwotę 1500 złotych.

Panu Ig. Ja. w Ry. — Uczni należałoby zwolnić z dniem 15-go grudnia 1930 r.

Ponieważ jednak Pan posiada już zezwolenie starostwa powiatowego na kształcenie uczni, a obecnie zamierza Pan złożyć egzamin mistrzowski, przeto uważamy, że z chwilą złożenia podania o przypuszczenie do egzaminu mistrzowskiego władze nie powinny robić Panu trudności, jeżeli Pan będzie trzymał uczni w okresie od 15 grudnia 1930 do dnia złożenia egzaminu.

Zwracamy uwagę, że Panu przysługuje prawo złożenia egzaminu ulgowego, a to w myśl ostatniej uchwały Izby Rzemieślniczej, radzimy przeto wnieść odpowiednie podanie na ręce Prezydenta Izby Rzemieślniczej.

Garść wspomnień z kolonji letnich w Międzychodzie

W grudniu ub. r. powzięto na zebraniu myśl zorganizowania kolonji dla uczennic krawieckich. Główną inicjatorką tego była p. Gąsiorowska. W celu zebrania funduszu urządziło tow. uczennic krawieckich w styczniu wieczornicę, która przyniosła zysk na ten cel przeznaczony. Dzięki staraniom p. Gąsiorowskiej uzyskano większą sumę z Opieki Społecznej, oraz ofiarność pp. mistrzyń i mistrzów dopomogła do zrealizowania kolonji. Przeznaczono nam kolonje w Chodzieży, lecz warunki były zbyt trudne wobec czego polecono Żnin. Wizytator p. Wierzbicki orzekł, że powietrze w Żninie nie odpowiada warunkom zdrowotnym i ostatecznie zdecydowano urządzić kolonje w Międzychodzie. Zgłoszeń wpłynęło bardzo dużo, a na podstawie orzeczenia lekarskiego wybrano 25 uczennic.

Nadszedł dzień 2. sierpnia, dzień naszego wyjazdu oczekiwany przez nas z radością. O oznaczonej godzinie zebrałyśmy się na dworcu, i kiedy pociąg stanął przed nami zapanował ruch gorączkowy. Mieszały się głosy konduktorów, nasze wesołe głosy i śmiechy, a wszystko to czyniło hałas nie do opisania. Nagle rozległ się świst parowozu i pociąg ruszył. Zaraz za Poznaniem wionął przez okna wagonu zapach pól i łąk skoszonych, a dusze nasze ulatywały do tych pól malowanych zbożem rozmaitem, wyzłacanych przenicą, posrebrzanych żytem". I coraz inne, a zawsze przyjemne obrazy przesuwały się przed naszemi oczyma. Gdzieniegdzie widać było połyskującą powierzchnię jeziora wśród drzew i krzewów, dalej piękne lasy między rozległemi i okrytemi żytem polami, tu i ówdzie małe wioseczki ocienione drzewami, wśród których uwijali się pilni rolnicy. Przy tej obserwacji czas prędko minął, gdy spostrzegłyśmy, że zbliżamy się do Międzychodu. Z dworca międzychodzkiego z pieśnią na ustach ruszyłyśmy do szkoły, naszego locum. Po przygotowaniu naszych pokoi i smacznym obiedzie wyruszyłyśmy do lasu. Droga wiodła nad wspaniałym jeziorem. Nad wodą rosły zwarte szuwary, a gdzieniegdzie stały wierzby o długich gałązkach i wąskich liściach, poprzez których wierzchołki przebijała jasna toń jeziora. Fale biły o brzeg i zdawało się, że coś szepce, zapewne tajemniczą swą historję. Skręciłyśmy do lasu. Tam pomiędzy wspaniałemi drzewami wznosząc się na wzgórzu, lub schodząc prostopadle w dolinę bawiłyśmy się. Tu skaczą, stamtąd biegną bez pamięci, a wszystkie wesołe, rozigrane, swobodne. Nazajutrz po śniadaniu poprzedzonem oczywiście przez pacierz i gimnastykę poranną poszłyśmy na plażę. Pluskałyśmy się w jeziorze, to znów na piasku leżałyśmy, lub uprawiałyśmy gimnastykę i biegi. Godziny szybko mijały, trzeba było wracać. Po smacznym obiedzie następował odpoczynek, który nie wszystkie jednak wykorzystały, gdyż figle i zabawy były nam w głowie. Nigdy nie mogłyśmy doczekać się naszej popołudniowej dalszej przechadzki. To też po podwieczorku chodziłyśmy do lasu bardzo dużego „na grzybobranie". Nie wszystkie znały się na prawdziwych grzybach, to też zdarzało się, że nazbierały grzyby i z radością pokazywały koleżankom, które oznajmiły, że to są „psie grzyby". W lesie było cudownie. Mrok panował dookoła, bo poprzez gęste konary nie mógł wedrzeć się promyk słońca. Tu i ówdzie widać było między zielonym mchem czerwone kapeluszyki muchomorów widoczne z daleka. Wieczór zapadał, słońce skryło się za bory, i całe niebo stanęło w zorzach, a drzewa zdawały się kąpać w czerwieni i złocie.



Zawiewał lekki wiatr, słychać było granie koników polnych, a z łąk wilgotnych zalatywała woń siana. Czas było wracać. Zgłodniałym po dalekiej przechadzce smakowała kolacja, poczem udałyśmy się na spoczynek. — Tak dnie płynęły, a każdy z nową rozrywką, z nową przyjemnością.

Jednego dnia pojechałyśmy do Sierakowa. Zwiedziłyśmy szklarnię, fabrykę butelek, a następnie kościół. Jest to bardzo cenny zabytek zbudowany w 1620 r. w stylu renesansowym a ołtarz w gotyckim, odznaczający się pięknemi rzeźbami. Na ołtarzu znajduje się wspaniały obraz sprowadzony przez założyciela Andrzeja Opalińskiego (brat zdrajcy) w czasie pobytu jego na studjach w Holandji. Jest to dzieło sławnego malarza Rubensa. Serce założyciela przechowane jest w ołtarzu, a grobowiec jego znajduje się w lewej nawie kościoła. — Wycieczka była bardzo ładna i pozostanie nam długo w pamięci.

W Międzychodzie obozowali harcerze. Zwiedziłyśmy obozy, a w środy i niedzielę chodziłyśmy na ogniska. Ogniska sprawiły na mnie niezatarte wrażenie. Kiedy późnym wieczorem dookoła rozpalonego ogniska zgromadzeni, z uwagą i skupieniem słuchali słów księdza-harcerza, zdawało mnie się, że nie na ziemi przebywam. Dopiero pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ przywracała do właściwego stanu ducha. Już późno wieczorem wracałyśmy do domu; księżyc oświecał swym blaskiem pobliską polanę i pławił się w strumyku, a niezliczona ilość gwiazd migotała wokoło.

Już niedługo miałyśmy cieszyć się widokiem pięknych okolic i naszemi rozrywkami, gdyż zbliżał się koniec sierpnia, koniec naszego pobytu w Międzychodzie. Nieodwołalnie 29 sierpnia wyruszyłyśmy do Poznania, z żalem zostawiając te miłe chwile spędzane w beztrosce w swobodzie; tu czeka nas obowiązek i praca. Wspomnienia te pozostaną długo w pamięci, a do zawdzięczenia mamy p. Gąsiorowskiej, która tyle starań dołożyła, aby zorganizować te pierwsze kolonje, za co należy Jej się cześć i uznanie. My ze swej strony dziękujemy z całego serca i pozostaniemy zawsze wdzięczne.

Helena Sibilska.

Poszycie na futro dla korpulentnej osoby

Chcąc skroić poszycie na grubszą figurę, należy wbrać taki fason, aby całość wypadła wysmukło. Dlatego należy unikać poprzecznych szewków i aplikacyj, które figurę poszerzają. Natomiast trzeba zastosować aplikacje i szewki podłużne, a ewentualne szewki poprzeczne zmniejszyć do lekkich zakrętów.

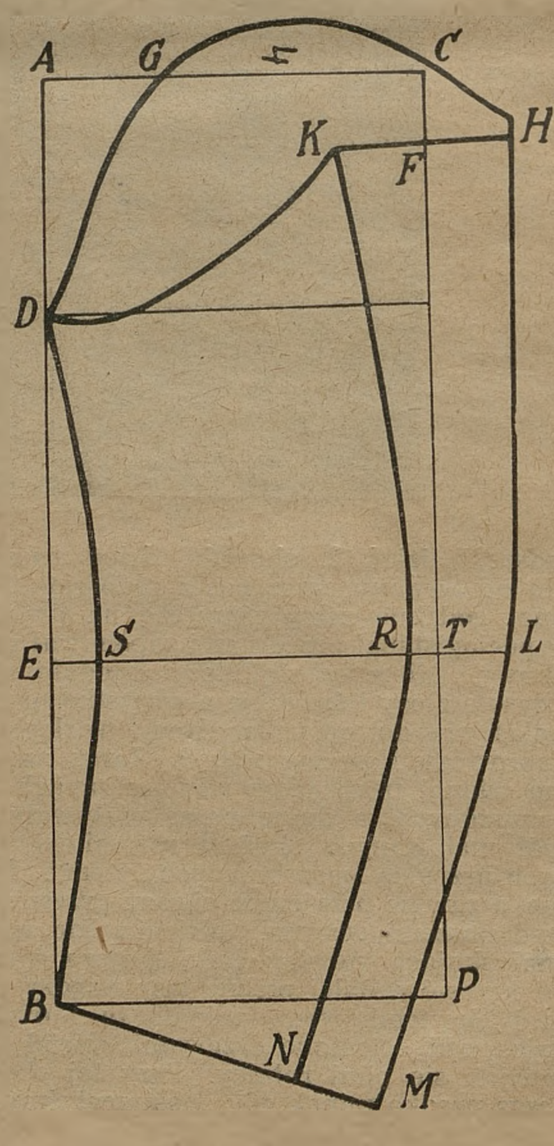
Miara:
Długość pleców 41 cm.
Długość futra 100 cm.
Szerokość pleców 42 cm.
Obwód biustu 124 cm.
Obwód w pasie 100 cm.
Obwód bioder 130 cm.

Wykreślam linje AB i AC.
AD = ¼ obwodu biustu = 31 cm.
AF = $^1/_{16}$ obwodu biustu = 7¾ cm.
FG = 5 cm., GE = długość pleców = 41 cm.
GC = długość płaszcza = 100 cm.
AB = połowa obwodu biustu + 4 cm. = 66 cm.

AB dzielę na pół punktem H, BH połowię punktem I, wreszcie J leży w połowie IH.

GG_1 = $^1/_{16}$ obwodu biustu = 7¾ cm. = połowa szerokości szyji w plecach.

G_1G_2 = 2 cm.
FK = połowa szerokości pleców = 21 cm.
ZG_2 przez K odmierzamy długość naramki = 17 cm.
K_1a = ⅛ obwodu biustu = 15½ cm. = szerokość pachy.
Hh = 6 cm. Wykreślam naramkę w przodzie łącząc I z h.
Ib = 8 cm., bd = 6 cm. (na szewkę).
Naramkę przekładam, jak to na rysunku oznaczono linją kreskowaną. Kończę teraz pachę i szyję.
G_2g = 8 cm., EL = 17 cm. Odległość punktu M od linji LE wynosi 10 cm., a od linji AC = 7 cm.
CT = 10 cm., LL_1 = 2½ cm., Mn = 2 cm. WV = 3 cm., Ct = 6 cm., ts = 30 cm., PN = 18 cm., Nn = 3 cm., SR = 13 cm., Rr = 27 cm. Łączę teraz punkty g L M T, g L_1 n t, b N R i d n R linjami jak na rysunku.



Sf = 7 cm. łączę O z f oraz dodaje 10 cm. na zakład (linja c p). Wykończenie szczegółowe należy zrobić podług rysunku, kołnierz należy zrobić podług mody. Odpowiednie rysunki można znaleźć w poprzednich numerach Prz. Kr.

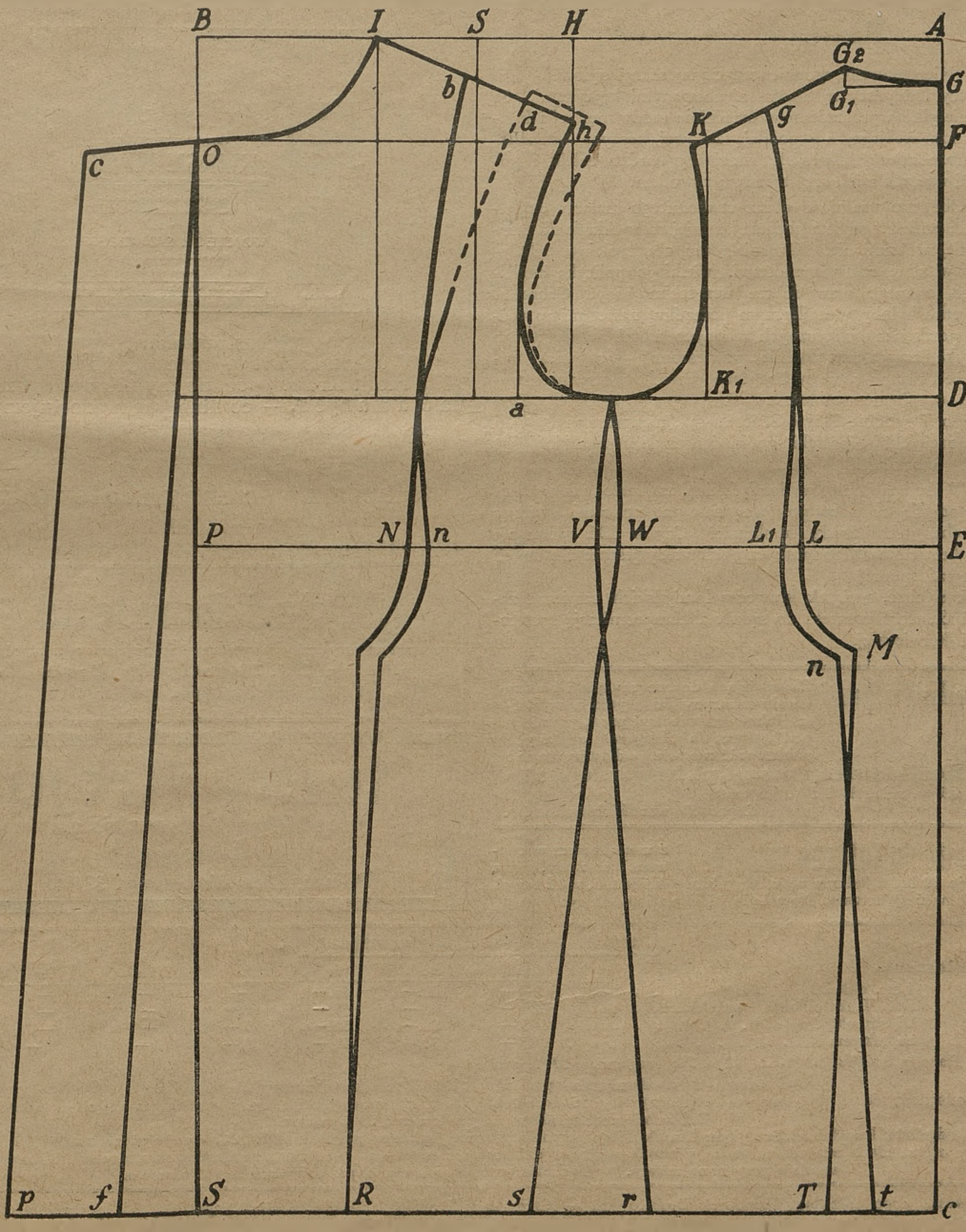
Rękaw.

Dla korpulentnej figury zaleca się wykonać rękaw o dwóch szewkach, gdyż rękaw o jednym szewku może być niewygodnym.

Miara:
Długość rękawa mierzona z przodu 46 cm.
Szerokość górna 50 cm.

Wykreślam czworobok A B P C.
AC = 25 cm., AD = 16 cm.
BD = 46 cm. = długość rękawa, ES = 3 cm.
CF = 5 cm., FK = 6 cm., FH = 6 cm., JL = 6 cm.
JR = 2 cm., BN = 16 cm., BM = 22 cm., PM = 7 cm.
AG = 7 cm. Wykończenie rękawa należy zrobić podług rysunku.

M. Zygalski.



Szanownym Prenumeratorom naszym przypominamy, że Żurnale damskie otrzymają Ci tylko, którzy do dnia 25 grudnia zawiadomią nas o tem listownie lub korespondentką. Wszyscy inni otrzymają żurnal męski.

Bezpłatnie żurnal otrzymają **tylko abonenci, którzy zapłacą zaległą prenumeratę i zamówią „Przegląd Krawiecki" na następny kartał.**

Żurnale męskie i damskie łącznie wysyłamy tylko na specjalne piśmienne zamówienie. Za dodatkowy żurnal damski należy się osobna dopłata w wysokości zł. 5,50, którą należy przekazać wraz z zamówieniem.

Rzeczy ciekawe

Nieprasowane spodnie przyczyną skargi sądowej. Krawcy londyńscy są czasem nieubłaganymi krytykami. Są oni nietylko wyroczniami w dziedzinie mody męskiej i kunsztu krawieckiego, ale poddają surowej krytyce wszystko, co może mieć jakikolwiek, chociażby bardzo daleki i pośredni związek z ich artystycznym zawodem.

Chodziło właśnie o obraz znakomitego malarza angielskiego, umieszczony na poczesnym miejscu w Akademji Królewskiej w Londynie. Wspaniały ten obraz olejny, uchwycony w złote ramy, przedstawia wielkiego polityka angielskiego, znanego nam dobrze wszystkim Lloyd George'a. Wszystko byłoby w najlepszym porządku, nawet mimo różnicy przekonań politycznych własnych ziomków wybitnego polityka (czy go tam słusznie „powieszono" — czy nie) i mimo, że tkwi on sobie w bogatych ramach w zupełnie zwykłem, codziennem ubraniu. Ale, — o zgrozo! Zauważono iż spodnie Lloyd George'a są... nieuprasowane. Ani śladu zagiętek! Nogawki spodni doskonale przypominają — rury! Shocking!!

W kołach krawców londyńskich zawrzało, jak w ulu. Co pomyślą obcy, co powiedzą następne pokolenia, widząc zaniedbany strój lorda na obrazie? Czy w XX. wieku nie było krawców w Londynie, czy też wtedy jeszcze nie umieli prasować spodni?

Jak słychać, związek krawców londyńskich zamierza zaskarżyć autora portretu do sądu o... kompromitacją społeczności krawieckiej.



Sprostowanie.

W artykule p. t. „Frencz Wojskowy" w nr. 11 „Przegl. Kraw." podano mylnie ilość guzików na 5, **a ma być 7,** — co niniejszem prostujemy.

Do niniejszego numeru „Przeglądu Krawieckiego"
dołączamy ścienny Kalendarz
na rok 1931

Cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	strony
I str. okładki	—.—	140.—	80,—	—	—	—	„
II i IV str. okładki i w tekście	180.—	100.—	60.—	30,—	—	—	„
III str. okładki	165.—	90.—	50.—	25.—	—	—	„
za tekstem	125.—	70,—	40,—	20,—	10,—	6,—	„

*) Rabaty 3×5%, 6×10%, 12×15%, zagranicą 100% drożej.

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr za jednołamowy wiersz milim.

Drobne za słowo 10 gr. napisowe (tłuste) 25 gr, 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przedpłata kwartalna „Przeglądu Krawieckiego" wynosi włącznie kosztów przesyłki zł 5.- Cena pojedyńczego egzempl. 2.- zł Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty. — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Drabętowicz. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna, Poznań, ul. Strzałowa 2a.